

IV Ogólnopolski Konkurs „Wokół Witolda Lutosławskiego” - rozstrzygnięty

Ścisły finał

Co dwa lata zjeżdżają z całej Polski do Białegostoku uczniowie średnich szkół muzycznych, by stanąć do finału Konkursu poświęconego życiu i twórczości Witolda Lutosławskiego. Rozstrzygnięcie pierwszego konkursu w 1993 r. wiązało się z pierwszym (i niestety ostatnim) pobytom wielkiego kompozytora w Białymstoku (zmarł pół roku później).

W ubiegły czwartek i piątek odbył się finał czwartej edycji konkursu, do którego przystąpiło 19 uczniów wyselekcjonowanych w eliminacjach regionalnych. Do ścisłego finału przeszło ostatecznie 10 reprezentantów szkół muzycznych z Gdańska, Katowic, Krosna, Rzeszowa, Słupska, Warszawy, Szczecina i Zabrze. Finaliści wykazali się bardzo dobrą znajomością twórczości Lutosławskiego rozpoznając po jednej stronie partytury jego dzieła, a utwory odtwarzane z taśmy nieraz już po kilku dźwiękach.

Jury, któremu przewodniczyła dr Jadwiga Paja-Stach z Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyznało I miejsce *ex aequo* **Przemysławowi Lipinowi** (Rzeszów) i **Bartłomiejowi Telewiakowi** (Krosno). Dwie równorzędne II nagrody otrzymali: **Grzegorz Pieniek** (Słupsk) i **Małgorzata Zdechlik** (Zabrze). Jury przyznało ponadto sześć wyróżnień dla uczniów z Gdańska, Katowic, Krosna, Rzeszowa, Szczecina i Warszawy. Warto podkreślić pracę **Joanny Wojewody**, pedagoga z Krosna, która już po raz trzeci wychowała laureata I nagrody.

Nagrody ufundowali: prezydent Białegostoku i Polskie Radio Białystok, a wyróżnienia Janusz Kafel, właściciel sklepu muzycznego „Amadeus” i Zespół Placówek Kształcenia Artystycznego - organizator konkursu.

Stanisław Olędzki

100 wierszy o muzyce

Powiew młodości

Ostatni wieczór w Filharmonii zamykał IV Ogólnopolski Konkurs dla młodzieży szkół muzycznych „Wokół Witolda Lutosławskiego”.

Tym razem był to jego koncert wiolonczelowy, kompozycja pomyślana jako wielki dyskurs jednostki (japoński wiolonczelista **Danjulo Ishizaka**) ze zbiorowością (Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Białostockiej pod batutą **Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego**). Pierwszy wykonawca koncertu, Mściśław Rostropowicz, nadał mu charakter protestu przeciw systemowi komunistycznemu; taka interpretacja (*concerto* nie jako typowe współzawodniczenie solisty i orkiestry lecz jako konfrontacja) odcisnęła się (poprzez nagrania) na grze wielu innych artystów wykonujących to dzieło. W precyzyjnej interpretacji Ishizaki i Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego słuchacze z łatwością mogli dostrzec bogatą „opozycyjną” dramaturgię dzieła zmierzającą od początkowego, długiego monologu wiolonczelisty, poprzez różne stadia walki (interwencje orkiestry „władzy” w wypowiedzi solisty, uzyskanie pozornej zgodności w unisono), aż do podwójnej końcowej kulminacji, gdzie ostatnie słowo („zwycięstwo”) należy do jednostki. Solista zachwyił nieskazitelną grą pełną elegancji i dynamizmu, umiaru i ekspresji - jednym słowem było to wykonanie, jeżeli nie idealne, to bardzo bliskie ideałowi kompozytora, zawsze wymagającego od wykonawców umiarkowanej emocjonalności.

Dzieła Lutosławskiego odznaczają się wręcz klasyczną doskonałością dźwiękowych kształtów. On sam mawiał, że pewne pomysły rozwijania psychologicznych napięć w muzyce nasunęły mu kompozycje Haydna i Beethovena. Ta myśl kazała Marciniowi Nałęcz-Niesiołowskiemu rozpocząć piątkowy program właśnie beethovenowską uwerturą *Leonora III*, wybraną tym trafniej, że przecież i ona wiąże się z ideą walki jednostki z okrutną przemocą, tym razem wyższego urzędnika nad niewinnym, szlachetnym człowiekiem. Wykonanie tego dzieła odznaczało się dyscypliną brzmienia, idealnymi tempami i jasnym prowadzeniem linii dramaturgicznych.

Młody skrzypek (18) Jakub Jakowicz „wyspiewał” pięknym, nośnym dźwiękiem i ekspresyjną kantyleną *III Koncert* Kamila Saint-Saënsa, popisując się doskonałą techniką, nienaganną intonacją, naturalnym (geny

rodziców) wirtuozowskim temperamentem i wrodzoną muzykalnością. Owacyjnie przyjęty, brawurowo wykonał na bis *II. Kaprys* Paganiniego. Na sukces tej wspaniałej interpretacji złożyło się także mistrzowskie prowadzenie przez dyrygenta ważkiej partii orkiestrowej.

Marcin Nałęcz-Niesiołowski kolejny już raz dowiódł nie tylko swego mistrzostwa, ale również umiejętności mądrego komponowania programów.

Stanisław Olędzki